Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1927 Nr. 22

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie
Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU i DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . .	7.00
Półrocznie .	3.50
Kwartalnie .	2.00
Miesięcznie .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

WNĘTRZNA SPOISTOŚĆ*).

Na zlocie poznańskim zwrócą się na nas oczy nietylko tamtejszego społeczeństwa, ale całej Polski, a ze względu na charakter zlotu, jaki mu nadajemy i dalszych państw poza Polską. Najdokładniej jednak będą się nam przypatrywać mieszkańcy Wielkopolski, gdyż będziemy wśród nich nietylko w czasie uroczystego pochodu i popisowych ćwiczeń, ale w domu, na ulicy, grupami i pojedyńczo — ciągle od chwili dotknięcia stopą prastarej Piastów kolebki, aż do jej opuszczenia, będziemy na oczach Wielkopolan, wychowanych w twardej i karnej szkole pruskiej — zależeć nam musi zatem, by nasza karność szeregów i pojedyńczych Sokołów była naprawdę bez zarzutu.

Karność jednakowoż bywa dwojaka: jedna z nich polega na pozorach, na zewnętrznym li tylko posłuchu wobec władz przełożonych, która imponująco wygląda wówczas, gdy organizacja zwarta jest w szeregach, pryska natomiast i używa swobody, gdy komenda „rozejść się" rozłamie szeregi i rozprószy całość. Jest jednak karność druga — wewnętrzna, obowiązująca zawsze tak w szeregu, jak i poza jego linjami, a ta stanowi o istotnej wartości organizacji całej, bo ona wytwarza wewnętrzną spoistość. Taką ma być karność sokola. My nie stanowiliśmy nigdy i dziś nie myślimy tworzyć organizacji, opartej na kapralskim posłuchu, przy którym klnie się pod nosem przymus, lecz opieramy się o zasady wewnętrznej karności, polegającej na ś w i a d o m e m z r o z u m i e n i u istoty organizacyjnej.

Wśród druhów starszych, pamiętających naszą organizację z czasów przedwojennych, jest ta karność wpojona, natomiast młodym, którzy w czasie wojny lub później wstąpili do sokolich szeregów, jest ta sprawa prawie nieznana. Dlatego obowiązkiem starszych jest uświadomić młodszych, i tych ostatnich pouczać dokładnie, do jakiej organizacji należą i jakie są jej wytyczne. Bez pełnej bowiem świadomości nie możemy nawet marzyć o tem, by ta spoistość zapanowała wśród tysięcy druhów i tylko mundur t. j. zewnętrzna oznaka będzie naszą spójnią, natomiast treściowo będziemy się różnić nietylko przedstawiając odmienne typy dzielnicowe, ale i indywidualizmy nasze wybiją się u pojedyńczych Sokołów.

Dla uzyskania tych podstaw świadomości nadzwyczajną usługę może oddać druhom „Katechizm Sokoli", wydany przez Dzielnicę Małopolską, który właśnie obejmuje te wszystkie elementarne wiadomości, jakie każdemu Sokołowi są bezwzględnie potrzebne. Książeczka ta winna się stać przyboczną towarzyszką każdego Sokoła, jeżeli o wielkim naszym rycerskim zakonie myśli poważnie i ma chęć służyć prawdziwej sokolej idei. Niech się jednak nie łudzą druhowie, sądząc, że przeczytanie Katechizmu wystarczy, aby uzyskać patent na prawdziwego Sokoła; zasady bowiem w nim zawarte są łatwo wprawdzie ujęte w zdania, ale wżycie się w nie, przesiąknięcie niemi nawskroś, a więc poznanie ich gruntowne i przystosowanie według nich życia jest rzeczą trudną i wymagającą dłuższego czasu. Stąd też rodzi się potrzeba zaprawiania się w nich przez długi czas, ułożenia swojego stosunku do całego Sokolstwa i pojedyńczych członków, tak, aby drugą naszą naturą stało się postępowanie według zasad katechizmu.

Nie staliśmy się doskonałą zwartością odrazu i dziś nie możemy się tem również łudzić. Tworzyć Sokolstwo z nowych w znacznej liczbie wolentarjuszów trzeba przez czas dłuższy przy bardzo systematycznej pracy i ćwiczeniu. Na kim jednak ciąży obowiązek przypilnowania i wytworzenia tej wewnętrznej karności? Zlot każdy przygotowują zawsze, a więc i obecny, dwa czynniki w Sokole: czynnik administracyjny t. j. przedewszystkiem prezesi i wydziały, jakoteż naczelnicy. Kiedy zatem naczelnicy mają opanować stronę techniczną zlotu i już od teraz muszą wtłaczać w druhów ćwiczenia zlotowe, tak równolegle postępować musi praca Wydziałów, by przez pogadanki, jak najczęstsze obcowanie z druhami młodymi, zapoznać ich z istotą organizacyjną sokolą. Nie można jednak przerzu-

*) Artykuł powyższy został zamieszczony w Nr. 12 „Rozkazów i wskazówek" organie Dzielnicy Małopolskiej.

cić całego ciężaru tej pracy na sam tylko wydział— każdy Sokół jest dziś obowiązany spełnić 3 zadania: 1) przygotować się osobiście do zlotu, 2) zwerbować w szeregi organizacji nowego członka i 3) pouczyć go o wytycznych naszego postępowania. Zlot w Poznaniu bowiem wykaże do czego jesteśmy zdolni i jaką wartość przedstawiamy dla narodu i państwa.

ORGANIZOWANIE I PRACA STAŁYCH DRUŻYN SOKOLICH.

Od Zarządu Okręgu Łódzkiego w związku z aktualną sprawą Stałych Drużyn Sokolich otrzymujemy poniższe uwagi:

Z radością przyjęto myśl tworzenia Stałych Drużyn przedewszystkiem dlatego, że zawierała ona ideę piękną o wielkiem znaczeniu państwowem, a przytem dawała możność zwarcia szeregów Sokolich, wprowadzenia karności i posłuszeństwa, bez których organizacja silną być i rozrastać się nie może.

Śmiało możemy powtórzyć za Sokołami z Ameryki, że „Sokolstwo, to przednia Straż Narodu", bo rzeczywiście, od lat 60 pracują Sokoli nad tem, aby wytworzyć tężyznę Narodu, wielką siłę Ducha, a zawsze są czujni na potrzeby Ojczyzny, gotowi ciągle do poświęceń dla Niej. — Dewiza, że „Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból" przyświecała Sokolstwu za czasów niewoli i stale podtrzymywała żywą myśl o odzyskaniu Niepodległości, broniła dusz polskich przed rozkładowemi wpływami wszystkich trzech zaborców.

I w dobie dzisiejszej, gdy groźny wróg czyha i zzewnątrz i wewnątrz Państwa, nie zapominajmy, że „Sokół", mając za zadanie uprawiać gimnastykę, podnoszącą ogólną sprawność fizyczną, jednak nie może swych siłześrodkowywać tylko w kierunku osiągnięcia jaknajwiększej liczby rekordów i hołdować niezgodnemu z ideą Sokolstwa współzawodnictwu o mistrzostwa. — Sport uprawiany w granicach umiarkowania, da nam wiele pożytku, ale uprawiany systemem klubowym, zatraci stronę ideową Sokolstwa, stanie na przeszkodzie prowadzenia pracy w myśl zasady, że „Sokół" winien urabiać w swych szeregach dobrych obywateli kraju, gorących patrjotów.

Odzyskaliśmy Niepodległość, zróbmy więc wszystko, aby była ona trwałą, a Państwo miało zapewniony rozwój swej potęgi.

Dlatego też formowanie Stałych Drużyn Sokolich odrazu stało się punktem zwrotnym w życiu naszem, gdyż stworzyło ideologję nową, z nawróceniem do kierunku pracy przed wojną, że „Sokół" to jest organizacja powołana do czuwania tam, gdzie widać zbliżające się dla Narodu niebezpieczeństwo. Pogłębienie rezerw obrony krajowej, podtrzymanie ducha rycerskiego i czynu w Narodzie, skupienie jaknajwiększej masy patrjotów zdala od waśni klasowo-partyjnych, a w zdrowej atmosferze pracy dla Ojczyzny, zwarcie karne szeregów Sokolich. — oto cele i prace, jakie wykonywujemy w Stałych Drużynach.

Przy pracy tej, jako nowej, opartej na ścisłych rozkazach, ogromnie ważna jest sprawa intensywnej pracy kulturalno-oświatowej w Gniazdach, któraby uzupełniła stronę ideową naszych druhów. — Szerzenie zdrowych zasad przy pomocy odpowiednich pism i zakładanych bibljotek, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, jak i wytworzenie ścisłego współżycia wewnętrznego między druhami starszemi, posiadającemi więcej doświadczenia i wyrobienia ideowego, a młodszemi, których dopiero wychować sokolo należy.

Wszyscy zaś pracujemy nad sobą i drugimi, aby stworzyć z Sokolstwa ludzi o żelaznej woli i harcie ducha.

Dlatego też członkowie Zarządu i Prezesi Gniazd nie powinni ograniczać się w swem działaniu do odbywania posiedzeń w odosobnionej kancelarji, ale najczęściej wnikać w życie sokole, nie opuszczać jaknajmniejszej okazji, dającej możność wpajania zdrowych myśli w umysły naszych druhów. Na zlotach, ćwiczeniach na sali i polowych gniazdowych, lub okręgowych, właśnie starsi druhowie winni swem uczestnictwem dawać dobry przykład karności i pilności w pracy organizacyjnej. Dopóki sił starczy, miejmy za dewizę, że „Sokolstwo, to znamię Zakonu, ten tylko uznania jest wart, kto wytrwa w Zakonie do zgonu".

Przyjęto w naszej organizacji, że granicą ćwiczebną wieku jest 35 lat i stosując się do tego niektóre Okręgi, przyjęły zasadę ,że wszyscy do tego wieku należą do Stałych Drużyn, ćwicząc gimnastykę i wojskowo, a dopiero później mogą być dopuszczeni do uprawiania ciężko i lekko-atletyki, szermierki i t. p. Zwolnionymi od powyższego obowiązku mogą być tylko ci, których zarząd Gniazda urlopuje na podstawie złego stanu zdrowia, lub specjalnego zajęcia, ewentualnie stanowiska społecznego. Jest to zasada dobra, gdyż wyklucza różnice między członkami z tytułu przynależności części do S. D. S. i zasada ta, że wszyscy do lat 35 są w stałych drużynach, zapewnia spoistość organizacyjną.

Jeżeli dowódcy plutonów stałych drużyn, oraz zarządy Gniazd zwrócą uwagę baczną na systematyczne uczęszczanie na zbiórki, to praca instruktorów wojskowych może być pożyteczną i intensywną, a samym druhom w wieku przedpoborowym zapewni daleko idące ulgi w wojsku.

Wszystkie zaś Gniazda winny starać się o to, aby okres ćwiczeń polowych był w pełni wykorzystany, jak również aby wykorzystane było i strzelanie na strzelnicy wojskowej oraz małokalibrowe. Należałoby też pomyśleć o sprowadzeniu do Gniazd bibljoteczki wojskowej, aby umożliwić druhom naukę teoretyczną.

Pamiętajmy zaś wszyscy, że tylko zgodna i systematyczna praca wyda wspaniałe rezultaty.

SKIERUJMY LOT W WYŻ.

W okresie wzrostu zainteresowania sprawami wychowania fizycznego, Towarzystwo „Sokół" poczuło mocny grunt pod stopami, rozwinąwszy intensywną działalność w kierunku dostarczenia społeczeństwu możności oddawania się ćwiczeniom cielesnym. Nie jest to jednak jedynym celem „Sokoła", jest on jakgdyby „stowarzyszeniem zaprzysiężonych", dążących do jaknajwiększego udoskonalenia zarówno w dziedzinie cia-

ła, jak i ducha. Wszakże już samo słowo „druh" świadczy o tem, iż „Sokół" dąży do zaprowadzenia pewnych zmian moralnych w społeczeństwie. „Druh" znaczy tyle, co przyjaciel. Jesteśmy tak bardzo twardzi i zapamiętali w złem, tak trudno jest nam uznać w bliźnim przyjaciela, tak trudno pokochać bliźniego prawdziwą, dobrą, bezstronną miłością, tak łatwo natomiast w sercu naszem znajduje oddźwięk, niechęć i podejrzliwość, egoizm lub nienawiść i nierzadko wstręt. Jesteśmy chrześcijanami, a najbardziej obca jest nam Chrystusowa cnota miłości bliźniego. „Sokół" ma właśnie za cel wzbudzić w swych członkach miłość bliźniemu i niezachwianą ku niemu ufność.

Miłość bliźniego to cnota, w której powinien przodować każdy Sokół, ale cnota nie jedyna — nieskazitelny, silny charakter winien być znamienną cechą „Sokoła", a na charakter silny i wyrobiony składają się: szlachetne i czyste zasady, w które się wierzy, oraz niezłomna wola, która dopomaga w postępowaniu na drodze wytkniętych przez się zasad. Każda pojedyńcza lekcja gimnastyki uwzględnia między innemi czynnik spotęgowania woli, tem łatwiej przeto Sokołowi dążyć w tym kierunku także i poza zbiórkami ćwiczebnemi, tem łatwiej wierzyć mu, iż o zdobycie silnej woli winien się jaknajsilniej starać.

A my, tak spokojnie i lekceważąco, bez odrobiny wstydu, mówimy sobie, że jesteśmy słabi. Rzecz prosta, że możność kształcenia woli jest ściśle zależna od zdrowia fizycznego.

Muszę powiedzieć kilka słów jeszcze o jednem zadaniu Sokoła. Zwykle tak bywa, iż nadając czemukolwiekbądź jakąś nazwę, staramy się , o ile możności przelać w nią swe uczucia, ideje i nastroje. Gdy założyciele sokolstwa, do którego należymy, wybrali nazwę „Sokół", to śnił im się lot górny dla duszy — górny i radosny. Tradycja tej nazwy i na nas przelaną została. Otrząsnąć się winniśmy z pyłu i wznieść swój lot w wyż. Jeżeli nawet jest prawdą, że ciężko jest teraz żyć, to jednak przyznać musimy, że nie dzieje się to zbiegiem okoliczności, ale jest rezultatem naszego niedołęstwa, naszej fizycznej i duchowej niezaradności. Dlatego to, od chwili, kiedy poczniemy naprawiać siebie, od tej chwili możemy wierzyć, że lepsze czasy nastaną.

A tymczasem stale i niezachwianie skierujmy swój lot w wyż. JADWIGA DMOCH.

W OBLICZU IX OLIMPJADY.

Jeszcze jeden — dwa tygodnie, a sezon sportów boiskowych zamrze. Opustoszeją przystanie, tory, bieżnie i place tenisowe; sportowa młodzież częściowo przejdzie na sale gimnastyczne, częściowo zajmie się sportami zimowemi; pozostali zaś poprzestaną na wyczekiwaniu pierwszych ciepłych podmuchów wiosny. Jak corocznie.

Lecz w ten zwykły gwar zamierającego sezonu, poprzez odgłosy ostatnich zawodów, meczów i konkursów, przedziera się coraz wyraźniej głos Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wzywający do wzięcia udziału w Igrzyskach IX Olimpjady w St. Moritz i Amsterdamie. Ten zew, rozlegający się regularnie co cztery lata, a który po raz pierwszy w 1924 roku znalazł czynną odpowiedź ze strony Polski, wnosi w graniczny okres sportów zimowych i letnich, zebarwienie zgoła inne od zwykłej jesieni sportowej w Polsce; wnosi silne tempo prac przygotowawczych do zimowych i letnich igrzysk IX-ej Olimpjady.

Jeden już okres przedolimpijski przeżywaliśmy w Polsce. Było to w roku 1923, kiedy sport polski zdecydował się wziąć pierwszy raz udział w Olimpjadach. Lecz jakże ówczesna jesień różniła się od dnia dzisiejszego! Głucho wtedy było w Polsce o poważniejszej akcji przygotowawczej do tych igrzysk, a społeczeństwo polskie, nie zdające sobie sprawy z powagi wystąpienia na Olimpjadach — z obojętnością przeszło do porządku dziennego nad sprawą ekspedycji paryskiej. Więc pojechaliśmy w 1924 roku do Chamonix i Paryża, bez żadnego specjalnego przygotowania i jeśli udziałem naszym stały się mimo tego dwa zwycięstwa, dające nam środkowe miejsce w olimpijskiej tabeli narodów — było to całkowicie zasługą jednostek, którym społeczeństwo na drodze do zwycięstw nic nie pomogło.

Lecz oto przeżywamy po raz drugi okres przedolimpijski, a to, co widzimy, napawa nas ufnością, że ubiegłe lata pracy na polu sportowej kultury w Polsce nie poszły na marne. Pierwsze nasze wystąpienie olimpijskie dało nam w ręce spory zapas doświadczeń i nauki, a te, rozwijane i wprowadzane w czyn stopniowo i racjonalnie, doprowadziły do tego, że pod względem mądrej zapobiegliwości i powodzenia w stadjonie olimpijskim Polska nie ustępuje pozostałym państwom.

Polski Komitet Olimpijski prowadzący pracę przygotowawczą — nie improwizuje, jak w 1924 roku, lecz działa według zakreślonego ścisłego planu. W staraniach o kwatery dla zawodników w St. Moritz i Amsterdamie był jednym z pierwszych, a praca całego szeregu instruktorów, trenerów, organizacja lokalnych ośrodków ćwiczebnych oraz obozy treningowe dla czołowej klasy zawodników wskazują jasno na to, że nie tylko o stronę administracyjną, lecz i o należyte przygotowanie techniczne chodzi Komitetowi.

Lecz wszystkie te wysiłki władz sportowych, zmierzające do godnego zaprezentowania Polski na olbrzymich wszechświatowych igrzyskach miałyby zaledwie połowiczny skutek, gdyby szersze warstwy społeczeństwa, znów, jak cztery lata temu przeszły do porządku dziennego nad sprawą Olimpjady w Polsce.

Jesień zastała polski świat sportowy przy intensywnych przygotowaniach do walki o honor polskich barw na olbrzymich Igrzyskach IX Olimpjady. Prace te niechajże znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, gdyż celem ich jest jedno: propaganda i dobro państwowości polskiej.

KOGO UJRZYMY NA ZIMOWEJ OLIMPIADZIE.

Komitet organizacyjny II-ich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odniósł sukces zupełny. Już obecnie do zawodów zgłoszone jest 22 narody, a żaden z krajów o wysokiej klasie sportów zimowych, nie omieszkał pośpieszyć na zaproszenie organizatorów.

Szwecja i Norwegja stoją na czele tej długiej listy. Wezmą one udział przedewszystkiem

w konkurencjach narciarskich, w których odegrają rolę pierwszorzędną, pozatem zawodnicy obu krajów startować będą w łyżwiarstwie, a Szwecja ponadto przyśle swą doskonałą drużynę do turnieju hockeya na lodzie.

Polska i Czechosłowacja zgłosiły swój udział w narciarstwie i hockeyu.

Kanada, przypuszczalna zwyciężczyni w turnieju hockeyowym, przysyła swą przepyszną reprezentację hockeyową, prócz tego startować będzie w jazdach szybkiej i figurowej na łyżwach.

Anglja zdecydowana jest walczyć zawzięcie na wspaniałym torze saneczkowym „Cresta-Run" w konkursach na skeletonach oraz bobsleigh, pozatem możliwem jest, że obsadzi swemi zawodnikami pozostałe konkurencje igrzysk.

Jugosławja komunikuje, że weźmie udział w 10 konkurencjach, przedewszystkiem narciarskich.

Austrja zainteresowała się też specjalnie narciarstwem, pozatem drużyna jej weźmie udział w turnieju hockeyowym. Dziwne wydaje się tylko, że mając dobrych zawodników w jeździe figurowej na łyżwach — kraj ten do łyżwiarstwa zgłoszeń nie nadesłał.

Finlandja, która długo nie mogła zdecydować się na wzięcie udziału w igrzyskach — ostatecznie stanie do konkurencji w długodystansowych biegach narciarskich oraz jeździe szybkiej na łyżwach.

Belgja natomiast w przeciwieństwie do większości państw, nie bierze żadnego udziału w narciarstwie. Interesuje ją natomiast turniej hockeyowy oraz jazda na bobsleigh, do których przysyła swe drużyny.

Francja i Włochy wezmą udział w narciarstwie, turnieju hockeyowym i jeździe na bobach, pozatem Francja przyrzekła przysłać zawodników do łyżwiarstwa.

Wreszcie Niemcy, ukazujące się pierwszy raz po wojnie w szrankach olimpijskich — obeślą wszystkie punkty programu igrzysk.

Holandja przyśle łyżwiarzy, Luksemburg — osadę saneczkową, Rumunja — aczkolwiek oficjalnie zgłoszona, niewiadomo, w czem weźmie udział.

Naturalnie, że Szwajcarja, będąc gospodarzem igrzysk, da się oglądać we wszystkich konkurencjach, podczas gdy Hiszpanja i Węgry startować będą zaledwie w niewielu punktach.

Z krajów pozaeuropejskich, prócz wymienionej wyżej Kanady, weźmie udział Ameryka, a ostatnie wiadomości głoszą, że i Japonja przyśle do St. Moritz swą reprezentacyjną drużynę narciarską, która prawdopodobnie będzie sensacją zawodów.

Do narciarskiego biegu patroli wojskowych, który stanowić ma zupełnie oddzielny punkt programu nadesłały już zgłoszenia: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Niemcy i Norwegja, a prawdopodobnie poza patrolem polskim wezmą w nim jeszcze udział: Finlandja, Litwa i Jugosławja. A więc i te zawody obesłane będą przez imponującą liczbę narodów, i tutaj pierwsze miejsce przyniesie nielada zaszczyt zwycięzcom.

Jeszcze cztery miesiące dzieli nas od tych wielkich igrzysk zimowych. Zapisy jeszcze nie są zamknięte, to też należy się spodziewać, że liczba zgłoszonych narodów powiększy się jeszcze i być może dojdzie do trzydziestu. Lecz nawet i przy obecnym stanie rzeczy igrzyska muszą wypaść imponująco. Nadadzą im ton i rozmach wspaniali narciarze norwescy, fińscy i szwedzcy, którzy znów zadziwią świat całą mocą biegu i pięknem skoku; fenomenalni hockeiści kanadyjscy, żonglujący w szalonym biegu krążkiem gumowym; wspaniały tor saneczkowy, dozwalający na wielką szybkość jazdy — wreszcie piękny górski krajobraz, który da tej walce reprezentacyj sportowych odpowiednie ramy.

POMNIK Ś. P. WŁODZIMIERZA ŚWIĄTKIEWICZA.

Dzielnica Małopolska Związku Towarzystw Gimn. „Sokół" w Polsce wydała następującą odezwę do Sokolstwa całej Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej:

Druhowie!

Sokolstwo polskie łączy idea, której nić ukryta wiąże ze sobą wszystkie jednostki, należące do organizacji. Ta nić łącząca uwydatnia się w wspólnej radości czy smutku, jaki opanuje którąś Dzielnicę — gniazdo czy nawet pojedynczego sokoła. I w tem moc organizacji, w tem tkwi spójnia, a zarazem świadomość, że czujemy oparcie organizacyjne o tysiączne rzesze.

Tej łączności dowód mamy dać obecnie.

Dzielnicę Małopolską dotknął cios, gdy dnia 16 maja b. r. utraciła naczelnika, ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza. Zmarły pełnił przez lat 40 służbę sokolą, niosąc wiadomości swoje w usługi sokole wszędzie, gdziekolwiek tego wymagała potrzeba— czy to w kresowem gnieździe stanisławowskiem, czy w kresowej Dzielnicy Małopolskiej — czy powołany za ocean do współbraci, czy też w centrum władztwa sokolego, gdy spełniał zadania zastępcy naczelnika Związku. Był tam, dokąd Go powołano — a w Dzielnicy Małopolskiej rozwijał szczególniej swą działalność z niesłychanym rozmachem, budząc po wojnie gniazda z uśpienia do ostatniej godziny swego pracowitego żywota.

Dzielnica, uznając Jego pracę i ceniąc zasługi, mimo ciężkich warunków, w jakich się sama znajduje, pogrzebała Zmarłego własnym kosztem, umieszczając Go w honorowem miejscu cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Obecnie jednak czeka nas jeszcze dalszy wysiłek, postawienie pomnika na grobie Zmarłego. Koszt to poważny — ale i obowiązek spadły nie tyko na gniazda naszej Dzielnicy lecz zarówno i Dzielnic innych, by uwydatnić tę nić, jednoczącą nas w wspólnym wysiłku.

Czcząc tych, którzy od nas odeszli, dajemy świadectwo, że jesteśmy organizacją ciągłą, wiążącą w swych szeregach syny z ojcami, że kroczymy niezmiennie za wskazaniem kierowników naszych i przeszczepiamy Ich testament w dusze młodych, po nas obejmujących ster sokolstwa.

Ufna w trwałość i zrozumenie tej nici łączącej wszystkich sokołów, rozmieszczonych po całym

świecie, zwraca się Dzielnica Małopolska z apelem o składki na pomnik ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza, które nadsyłać należy pod adresem Dziel. Małop. Lwów, ul. Sokoła 7.

Spełnijmy obowiązek, nie wynikający z tytułu posłuchu magistraturze sokolej ale z głębi serc, obowiązek współpracy i pomocy, przyjęty na siebie dobrowolnie przez wstąpienie do służby jednej i tej samej wszędzie idei sokolej polskiej.

Za Dzielnicę Małopolską:
Dr. CZARNIK (prezes),
W. CHOMICKI (naczelnik),
Dr. M. WOLAŃCZYK (sekretarz).

DZIAŁ URZĘDOWY

1) Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości wykaz tych druhów i druhen, którzy w roku bieżącym ukończyli Związkowe kursa w Gorlicach oraz Grzędiczach.

Kurs męski w Gorlicach ukończyli:

1) Adamek Ludwik z Zagórza, 2) Alejski Witymir z Poznania, 3) Baczyński Paweł z Grudziądza, 4) Bień Stefan z Krakowa, 5) Boudouin de Courtenay Zygmunt z Pruszkowa, 6) Brujewicz Jerzy z Warszawy, 7) Chimiak Czesław z Rudek, 8) Chmura Jan z Krakowa, 9) Czarnecki Teodor z Grudziądza, 10) Dlouchy Józef z Rudek, 11) Dołowy Teodor z Warszawy, 12) Dylewski Tadeusz z Krakowa, 13) Figielski Stanisław z Grodziska, 14) Gałusza Antoni z Jarosławia, 15) Gniewecki Wacław z Pruszkowa, 16) Godorowski Zenon z Grajewa, 17) Gratkowski Karol z Pruszkowa, 18) Gryłowski Władysław z Wilna, 19) Jasiński Stanisław z Grójca, 20) Jastrzębski Bolesław z Milanówka, 21) Kirschner Kamil ze Lwowa, 22) Kochański Jan z Pruszkowa, 23) Kordos Stanisław z Radomska, 24) Kotowski Stanisław z Grójca, 25) Kozerski Tadeusz z Pruszkowa, 26) Krajewski Stefan z Nowego Sącza, 27) Liwski Tadeusz z Warszawy, 28) Lorek Emil ze Lwowa, 29) Makowski Czesław z Grodziska, 30) Mankiewicz Julian z Grójca, 31) Medyński Zbigniew ze Lwowa, 32) Mękarski Stefan z Grójca, 33) Nikczyński Jan ze Świecia, 34) Nitka Tadeusz z Rzeszowa, 35) Nowak Jan z Warszawy, 36) Ogorzały Gabrjel z Gorlic, 37) Pawlak Edward z Aleksandrowa, 38) Piętka Antoni z Grójca, 39) Piotrowski Mieczysław z Gorlic, 40) Plebańczyk Eugenjusz z Kielc, 41) Przemieniecki Czesław z Ciechocinka, 42) Rapaczyński Zdzisław ze Lwowa, 43) Ratajczak Stanisław z Leszna, 44) Ratusiński Jan z Mielca, 45) Rossbaum Jan z Warszawy, 46) Sagan Andrzej z Gorlic, 47) Sendecki Franciszek ze Słupcy, 48) Siekierski Bronisław z Mszczonowa, 49) Sperzyński Stefan ze Starachowic, 50) Stolarski Henryk z Aleksandrowa, 51) Slusiński Franciszek ze Świecia, 52) Szkoda Zygmunt z Warszawy, 53) Tomkowski Tadeusz z Sieradza, 54) Tyszarski Antoni z Jarosławia, 55) Walczak Aleksander z Siedlec, 56) Weinert Marjan ze Stryja, 57) Wolniewicz Marjan z Mszczonowa, 58) Ziemski Aleksander z Ciechocinka.

Kurs żeński ze stopniem instruktorek wych. fizycznego ukończyły:

1) Borkowetzówna Franciszka ze Lwowa II, 2) Balcerzakówna Kazimiera z Sieradza, 3) Bielicka Otylja z Jabłonowa, 4) Brusówna Irena z Zawiercia, 5) Bartnikówna Janina z Ostrowca, 6) Cholewianka Janina z Tarnowa, 7) Cudówna Zofja z Gródka Jagiellońskiego, 8) Dudyczówna Janina z Grajewa, 9) Dziurzanka Janina z Sanoka, 10) Danielewiczówna Marja ze Śremu, 11) Damaszkówna Michalina z Przemyśla, 12) Dmochowa Jadwiga z Ostrołęki, 13) Herbrychówna Zofja z Częstochowy, 14) Kolbówna Matylda z Sierszy, 15) Kochowa Kazimiera z Wilna, 16) Kawecka Eugenja z Sieradza, 17) Kościuszkówna Lidja z Tarnopola, 18) Kroczyńska Marja z Krakowa I, 19) Kowalewska Katarzyna z Pruszkowa, 20) Lechowska Wiktorja z Warszawy I, 21) Leśniakówna Janina z Leżajska, 22) Lubecka Marta z Warszawy I, 23) Majewska Aleksandra z Warszawy I, 24) Mieskisówna Wanda z Warszawy V, 25) Murawska Janina z Warszawy V, 26) Musylówna Stanisława z Krakowa I, 27) Popielówna Jadwiga z Kielc, 28) Raszkówna Zofja z Sierszy, 29) Romańska Zofja z Tarnopola, 30) Riabowówna Zofja z Ostrołęki, 31) Szymańska Salomea ze Śremu, 32) Skowronkówna Irena z Krakowa I, 33) Szczupakówna Feliksa z Łańcuta, 34) Urbańska Eleonora z Krakowa I, 35) Wittekówna Matylda z Gródka Jagielońskiego, 36) Wielgusówna Adolfina z Bielska, 37) Wężykówna Jadwiga z Warszawy II, 38) Zalewska Kunegunda z Grudziądza, 39) Zawadzka Marja z Warszawy V.

Ze stopniem pomocnic instruktorek wychowania fizycznego:

1) Bieńkiewiczówna Bronisława z Góry Kalwarji, 2) Cieślakówna Ludwika z Radomska, 3) Dutkiewiczówna Michalina Dzieln. Małopolska, 4) Golkówna Władysława z Krakowa I, 5) Jeleniewska Pelagja z Ostrołęki, 6) Kazincówna Leokadja z Ostrowi - Mazowieckiej, 7) Kochanowiczówna Anna z Rzeszowa, 8) Kajzerówna Janina z Pruszkowa, 9) Łucka Marja z Praszki, 10) Paterhówna Irena z Jarocina i 11) Pszenna Stanisława z Warlubia.

Wszystkie wyżej wymienione druhny otrzymały ponadto świadectwo przysposobienia wojskowego stopnia ogólnego.

2) Z powodu święta narodowego Czechosłowacji, Przewodnictwo Związku wysłało depeszę gratulacyjną do Przewodnictwa Związku Sokolego w Pradze. Nadesłane podziękowanie od prezesa Scheinera przyjęto do wiadomości.

3) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości zawiadomienie Zarządu Międzynarodowego Związku Gimnastycznego o przyjęciu do Związku Węgierskiego Związku Gimnastycznego.

4) Przewodnictwo Związku zawiadomiło Międzynarodowy Związek Gimnastyczny, że organizacja nasza weźmie udział w Amsterdamskiej Olimpjadzie w r. 1928.

5) Przewodnictwo Związku uchwaliło projekt uzupełnienia regulaminu sztandarowego, projekt regulaminu wewnętrznego dla oddziałów gniazdo-

wych, oraz projekt ustalenia oficjalnych tytułów poszczególnych ogniw organizacyjnych (Gniazdo, Okręg, Dzielnica, Związek). Powyższe projekty mają być przedłożone Zarządowi Związku do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

6) Postanowiono prosić dha Kłosia o wypracowanie planów szczegółowych zabudowania terenu w Kozyrkach, koło Grodziska, celem urządzenia tam wzorowego ośrodka do przeprowadzania związkowych kursów i obozów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

7) Zatwierdzono wniosek Naczelnictwa, dotyczący urządzenia Związkowego kursu narciarskiego i upoważniono dha Naczelnika Związku do przeprowadzenia korespondencji w tej sprawie z Gniazdem w Zakopanem.

8) Przedłożone przez dha Skarbnika wnioski w sprawach finansowych Związku, uchwalono i upoważniono go do zreferowania tych wniosków na Zarządzie Związku w dniu 13.XI. 1927 r.

9) Przewodnictwo Związku zezwoliło Okręgowi II Dzielnicy Krakowskiej na wydanie odznaki pamiątkowej 25-lecia pracy sokolej w Zagłębiu Dąbrowskiem, z warunkiem przestrzegania przy noszeniu tej odznaki, obowiązującego regulaminu mundurowego.

10) Przewodnictwo Związku przyjęło do Związku w dniu 8 listopada r. b., zgłoszone drogą służbową, nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie:

a) w Dzielnicy Wielkopolskiej: Gniazdo Lusówko, z przydziałem do Okręgu Poznańskiego;

b) w Dzielnicy Mazowieckiej: Gniazdo w Puławach, z przydziałem do Okręgu Lubelskiego.

Wymienione Gniazda winny wpłacić do Kasy Związku wpisowe w kwocie 5 zł., poczem wydana im będzie deklaracja przyjęcia, oraz legitymacja Związkowa.

11) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości zmiany w podziale Okręgów, przeprowadzone przez Zarząd Dzielnicy Pomorskiej, a mianowicie: przez podział dotychczasowego Okręgu I, tak że obecnie istnieją:

a) Okręg I w Gdańsku z Gniazdami: w Gdańsku, Nowymporcie, Oliwie, Sidlicach i Sopotach;

b) Okręg IX w Kościerzynie z Gniazdami: w Jaroszewach, Kartuzach, Kościerzynie i Skarszewie, oraz nieczynne Lipusz;

c) Okręg X w Wejherowie (morski) z Gniazdami: w Gdyni, Pucku, Redzie, Rumji-Zagórze, Wejherowie i Żarnowcu.

12) Przyjęto do wiadomości nadesłane do Związku rozkazy Nr. 39, 40 i 41 Okręgu Warszawskiego oraz rozkaz Nr. 20 Okręgu Kieleckiego.

Z ŻYCIA SOKOŁA

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO.

„Czcić pamięć wielkich ludzi, to obowiązek społeczeństwa, zwłaszcza tam, gdzie jasne chwile przeszłości są czasem jedyną niemal na przyszłość otuchą. To też w myśl wskazań Związku uczciliśmy także i my rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, i to nie tylko jako wodza i narodowego bohatera, którego zasługi oplotła już historja wieńcem chwały — ale także jako obywatela, który w spełnianiu swego obowiązku, karności i poświęceniu własnego „Ja“ dla dobra ogółu widział ideał i zbawienie ojczyzny i ten ideał nam do zdobycia w spuściźnie przekazał. Uczciliśmy Go słowem i pieśnią, a także tem, czem w imię tej świętej spuścizny powinniśmy — to jest spełnieniem naszego sokolego obowiązku. Złożyliśmy mu w dani to, na co stać skromne nasze Towarzystwo“.

Temi słowy zagaił Druh dr. Rowiński wieczorek Kościuszkowski, który się odbył w dniu 5 listopada r. b., poczem przedstawił cały przebieg zawodów, jakie się w naszem gnieździe odbywały.

Po wyczerpaniu całego programu, na który składało się przemówienie prezesa, deklamacja, solo skrzypcowe, ćwiczenia druhów na drążku i druhen na poręczach, nastąpiło odczytanie poniżej podanego sprawozdania z całego przebiegu zawodów i rozdanie nagród zwycięzcom.

Na uroczystości byli obecni delegaci wojskowości w osobach podpułkownika Dziekanowskiego, majora Rosołowskiego, kapitana Doskoczyla i porucznika Kliszewskiego, wszyscy z referatu wyszkolenia wojskowego Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V.

SPRAWOZDANIE Z XXI DOROCZNYCH ZAWODÓW KOŚCIUSZKOWSKICH KTÓRE SIĘ ODBYŁY W CZASIE OD 14 DO 23 PAŹDZIERNIKA 1927 R. W KRAKOWIE.

Tegoroczne Zawody Kościuszkowskie wykazały po okresie wojennym i odrodzeniowym swoją dawną formę — bo nie ograniczono się tylko do zawodów na przyrządach, ale zastosowano cały program tychże do nowoczesnego kierunku t. j. oprócz zawodów na przyrządach odbyły się również zawody lekko-atletyczne, a jako część integralną umieszczono marsze ćwiczebne dla druhen do Wieliczki, zaś dla druhów marsz z Krakowa do Skawiny i zpowrotem. Nadto odbyło się dla druhów po przybyciu ze Skawiny ostre strzelanie z karabinu wojskowego na strzelnicy na Woli Justowskiej pod kierunkiem oficera instrukcyjnego pana kapitana Doskoczyla przy pomocy podoficerów instruktorów.

Zawody rozpoczęły się w piątek dnia 14 października 5-ciobojem dla starszej oraz 3-bojem dla młodszej młodzieży męskiej.

Na 5-ciobój składały się: 1. bieg płaski na 60 m. 2. rzut kulą o wadze 5 kg. 3. wspinanie po linie 5 m. w górę bez pomocy nóg. 4. skok w wyż z rozbiegu. 5. skok w dal.

Zaś 3-bój składał się: 1. bieg płaski na 50 m. 2. rzut piłką Nr. 5 w dal oburącz. 3. skok w wyż z rozbiegu.

Do 5-cioboju stawało 9 uczniów starszych a do 3-boju 7 uczniów młodszych.

W 5-cioboju zdoby: I. miejsce uczeń Rybka Aleksander z ogólną ilością punktów 938,50 II. Lesiak Marjan 838,94. III. Wiktor Kazimierz 827,76.

W 3-boju zdobył I miejsce uczeń Słysz Zdzisław z ogólną ilością punktów 880,44. II. Stano Władysław 856,40. III. Rewilak Roman 841,50.

W niedzielę dnia 16 października b. r. odbył się marsz dystansowy druhen na przestrzeni 14 km. t. j. od gmachu Sokoła w Krakowie do szybu Paderewskiego w Wieliczce.

Marsz rozpoczął się w tym dniu o godz. 7,17 rano z przed gmachu Sokoła skąd wszystkie zawodniczki ruszyły w zwartej kolumnie czwórkowej do mostu III-go gdzie o godz. 7,47 wypuszczono zawodniczki do właściwego marszu dystansowego. Do zawodów tych stanęło 31 druhen z których przybyło do mety 27, zaś 4 druhny przed samą Wieliczką wycofały się z zawodów z powodu przemęczenia.

Droga od mostu III-go do szybu Paderewskiego w Wieliczce wynosi dokładnie 11 km. i 200 m., którą to przestrzeń przebyła: I druhna Musylówna Stanisława w 1 godz. 19 minut, II. dh Fedorczakówna Jadwiga w 1 godz. 20 min., III. dh Matoniówna Janina w 1 godz. 24 min., IV miejsce uzyskała dh Bieńczycka Zofja, V. dh Majkówna Janina VI. dh Aksmanówna Zofja.

Czas jaki osiągnęły 3 pierwsze zawodniczki należy uważać jako wyczyn bardzo dobry, gdyż druhny stawały poraz pierwszy do marszu, zaś ogólnie stwierdzamy, że nawet druhna, która przybyła ostatnia do mety osiągnęła czas dobry — bo wynosił on 1 godz. 47 minut.

Wytrwałość i zapał druhen był nadspodziewane — zaś przyjęcie jakie zgotował zawodniczkom Sokół w Wieliczce było nader serdeczne i prawdziwie braterskie.

Czynności starterów spełniały druhna Jaklicówna i Rerutkowa oraz dh Holoubek, zaś kontrolę trasy w czasie marszu dh. Łękawski, Maczek, Sokół, Bielecki, Sieprawski, Sołtykiewicz i Reroń.

Od poniedziałku t. j. od dnia 17 do 23 października odbywały się zawody druhów w 5-cioboju oraz druhen w 4-roboju i to Zawody na przyrządach w sali, zaś lekko - atletyczne na boisku obok gmachu Sokoła.

Zawody druhów w 5-cioboju były wyższego i niższego stopnia. W zastępie wyższego stopnia brało udział 8-miu a w zastępie niższego stopnia 12 druhów.

Na zawody wyższego stopnia druhów składały się: 1. Ćwiczenia na drążku. 2. ćwiczenia na poręczach. 3. ćwiczenia na kółkach. 4. skok w dal. 5. rzut granatem w dal.

Na zawody niższego stopnia druhów złożyły się: 1. Ćwiczenia na drążku. 2. ćwiczenia na poręczach. 3. ćwiczenia na koniu w szerz. 4. skok w dal. 5. rzut granatem w dal.

Wreszcie na zawody druhen w 4-roboju złożyły się: 1. Rzut piłką oburącz w dal. 2. Skok w dal. 3. skok w wyż. 4. ćwiczenia na poręczach.

Do 4-roboju druhen stanęło 27 a ukończyło je 22, zaś 5 druhen w czasie zawodów odstąpiło.

Zwycięstwa w 5-cioboju Druhów odnieśli: I. dh. Daniel Tadeusz 19 i pół punktów na 25 możliwych, II. Dr. Bunsch Karol 19 pkt., III. dh. Wnękowski Stefan 12 pkt. W zastępie niższego stopnia druhów: I. dh Chmura Jan 20 i pół pkt. na 25 możliwych, II. dh. Sokół Kazimierz 14 pkt., III. dh. Przewdziecki Stanisław 14 pkt. Zwycięstwa w 4-roboju druhen zdobyła nagrodę: I. dh Musylówna Stanisława 16 3/4 pkt. na 20 możliwych, II. dh Bednarska Józefa 13 i pół pkt., III. Golkówna Władysława 13 pkt.

Wreszcie na zakończenie zawodów odbył się w dniu 23 października b. r. marsz ćwiczebny z bronią druhów z pod gmachu Sokoła w Krakowie przez Zakrzówek — Kobierzyn—do Sokoła w Skawinie i napowrót tą samą drogą na strzelnicę na Woli Justowskiej koło Krakowa — gdzie po przybyciu każdy zawodnik oddać musiał 5 strzałów do tarczy na odległość 250 kroków z pozycji leżącej.

Do zawodów tych zgłosiło się 31 druhów a stanęło 26 druhów. Trasa powyżej podana wynosiła 34 km. Marsz ten ukończyło 15 druhów z których zdobyli nagrodę: I dh Kawiak Jan który przebył tę drogę w 3 godz. 57 minutach, II. dh Pałasz Wiesław 3 godz. 58 min. III. Żwan Kazimierz 4 godz. 03 min. i 16 sek. Nadto IV miejsce zajął druh Kowalski Józef, dh Reroń Bogusław i VI dh Przewdziecki Stanisław.

W czasie marszu czynne było pogotowie lekarskie z dh dr. Berezowskim na czele a nadto cała trasa obsadzona była przez druhów z Sokoła Kraków II, Borek Fałęcki i Skawinę celem wskazania drogi. Pozatem członkowie Oddziału kolarzy naszego gniazda i Sokoła Kraków II dozorowali na całej przestrzeni poszczególnych druhów, czy warunki podane dla tego marszu są przestrzegane przez zawodników. Kontrola ta okazała się konieczną albowiem kilku druhów którzy wprawdzie przybyli wcześniej niż inni, trzeba było w klasyfkacji o kilka miejsc cofnąć, gdyż według regulaminu, który zakazywał zawodnikom biegać — w kilku miejscach dostrzeżono przez kontrolne organa biegających zawodników. Tem samem pierwszeństwo musiało przypaść tym, którzy warunki zawodnicze ściśle dotrzymali. Na ogół biorąc tegoroczne zawody kościuszkowskie wykazały wielki postęp tak w wyćwiczeniu jak i w ogólnem udziale druhów i druhen. Jako jeden jeszcze plus należy tym zawodom przypisać, a mianowicie że poraz pierwszy dopuszczono również naszą sokolą młodzież męską do zawodów, która w nich walczyła o pierwszeństwo w 5-cioboju i trójboju.

Na szczególną wzmiankę zasługują również wyczyny w poszczególnych konkurencjach jak: rzut granatem druha Chmury, który rzucił na 51,58 m. w dal, druha D-ra Bunscha skok wdal na 5,06 m., ucznia Rybki skok wdal na 4,39 m. i jego rzut kulą (wagi 5 kg.) na 10,05 m. oraz skok w wyż 12 letniego ucznia Słysza, który skoczył w wyż bez mostka 1.06 m.

Zaś z druhen góruje nad wszystkiemi druhna Musylówna która w czteroboju skoczyła w dal 4,07 m., w wyż 1,26 m. a w marszu do Wieliczki osiągnęła czas najlepszy, bo przybyła w 1 godz. 19 minut do mety.

Najlepszy czas w marszu druhów uzyskał druh Kawiak; szedł bowiem 34 km. 3 godziny 57 minut. Niedoścignionym gimnastykiem na przyrządach okazał się druh Daniel — któremu przypadła palma zwycięstwa w 5-cioboju wyższego stopnia.

Ogółem w zawodach brało udział 94 osoby w czem było 40 druhen, 38 druhów oraz 16 młodzieży męskiej nie licząc w to sędziów i starterów, których liczba przenosi jeszcze 20 osób.

Obowiązki sędziów w czasie całego przebiegu zawodów pełnili na przemian kapitan Doskoczyl dh Jakliczówna, Rerutkowa, Bielecki, Mokrzycki, Zajdzikowski i Holoubek. Pozatem z oddziału kolarzy 10 druhów spełniało kontrolę w czasie marszów tak do Wieliczki jak i do Skawiny.

POMNIK W GOCZAŁKOWICACH.

W jednym z numerów „Przewodnika" podaliśmy wiadomość o budowie pomnika powstańca w Goczałkowicach. Pomnik ten wybudowany będzie na pamiątkę przyłączenia Cieszyńskiego i Górnego Śląska do Macierzy. Na pomniku będą 3 figury, a mianowicie: pierwsza figura kapitana, który padł w walce o Śląsk Cieszyński, druga figura druha Michała Wolskiego, który był pierwszym prezesem Sokołów na Górnym Śląsku i trzecia postać zasłużonego dha Fizia, który był prezesem Tow. gimn. „Sokół" w Pszczynie i brał czynny udział w powstaniu. Jego postać będzie wyobrażać powstańca.

Z RADZYNIA.

Dn. 16 października wieczorem odbyła się pożegnalna zabawa sokolska z racji odchodzących druhów do wojska. W zabawie brali udział wszyscy druhowie i druhny. Nastrój panował bardzo serdeczny. Podczas kolacji ksiądz kapelan Grzybowski w serdecznych słowach pożegnał odchodzących do wojska druhów, następnie były wznoszone toasty na rzecz Sokolstwa Polskiego i poszczególnych członków Zarządu miejscowego Gniazda, oraz członka Zarządu powiatowego, p. Adama Żarskiego.

SOKÓŁ W WILNIE.

W niedzielę 9 z. m. w gnieździe wileńskiem „Sokoła" odbyła się uroczystość przyjęcia nowych członków, oraz rozpoczęcia roku ćwiczeń sokolich.

O godzinie 8 i pół rano w sali Sokoła przy ul. Wileńskiej 10, zebrali się nowoprzyjęci członkowie na zbiórkę, poczem po spotkaniu oddziału, który już o godz. 7 r. miał swą zbiórkę, cały oddział wyruszył na Mszę Świętą do kościoła św. Józefa przy Dobroczynności.

Mszę św. celebrował kapelan Sokoła ks. A. Mościcki, który wygłosił także okolicznościowe kazanie.

O godzinie 7 wieczorem gniazdo zebrało się u siebie w sali. W dwurzędzie stanęły zastępy druhen i druhów na czele z pocztem sztandarowym. Po chwili do przepełnionej sali wszedł prezes Okręgu, dh. J. Saszewski. Naczelnik gniazda dh. W. Goryłowski złożył raport prezesowi gniazda, dh. Z. Jasińskiemu, ostatni zaś prezesowi Okręgu. Przy dźwiękach marsza Sokołów, Prezes Okręgu przeszedł w otoczeniu członków zarządu Gniazda przed frontem oddziałów, witając je sokolskiem „Czołem". Poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie nowych członków w liczbie 100, oraz złożenie przyrzeczenia zgodnie z regulaminem. Prezes Z. Jasiński wygłosił przytem przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Polski. Okrzyk ten został podchwycony przez zebranych. Orkiestra zagrała hymn narodowy, zastępy przybrały pozycję „na baczność".

Następnie, po przerwie, odbyły się popisy ćwiczących.

Wykazały one wszechstronność rozwoju wychowania fizycznego w Sokole. Ćwiczenia wolne druhów, piramidy trójkowe dorostu, ćwiczenia na kółkach i koniu, oraz na poręczach, jak również podnoszenie ciężarów, świadczyły o intensywnie prowadzonej pracy. Ćwiczenia zaś grona przodowników wykonane z precyzją i w ładnym stylu dały najlepsze świadectwo temu naprawdę przodującemu gronu. Ćwiczenia zastępów żeńskich, które zostały już wyróżnione na kilku zlotach sprawnością i układem, zasługują na specjalne podkreślenie. Atmosfera panująca w czasie uroczystości pełna pogody ducha, najlepiej potwierdzała zasadę, że w zdrowem ciele — zdrowy duch.

K R O N I K A

ZŁOŻENIE WIEŃCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

W dniu 1 listopada w lokalu Przewodnictwa Związku w Warszawie zebrało się Sokolstwo ze sztandarami, aby złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Po zbiórce ruszyły trzy oddziały druhów i jeden oddział druhen, oraz orkiestra Gniazda II im. Sowińskiego na czele z Przewodnictwem Związku, Przewodnictwem Dzielnicy i Okręgu Warszawskiego na plac Saski, gdzie o godzinie 4 po przemówieniu złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza z napisem — „Sokolstwo Polskie — Nieznanemu Żołnierzowi", poczem cały oddział przedefilował przed grobem. Przez cały dzień przy grobie pełnił wartę oddział sokolski p. w.

TABELA MISTRZOSTW P. L. P. P.

Poniżej podajemy końcową tabelę mistrzostwa Polskiej Ligi Piłki Nożnej, podkreślając, że tytuł mistrza na rok 1927 zdobyło T. S. Wisła (Kraków), zaś do swego okręgu spada ostatni klub tegorocznych rozgrywek Z. T. S. G. Jutrzenka (Kraków).

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Wisła (Kraków) 26 gier — 40 pkt. — stos. bramek 95:32;
2) I. F. C. (Katowice) 26 gier — 36 pkt. — stos. bramek 67:53;
3) Warta (Poznań) 26 gier — 32 pkt. stos. bramek 79:55;
4) Pogoń (Lwów) 26 gier — 29 pkt. stos. bramek 65:42;
5) Legja (Warszawa) 26 gier — 27 pkt. — stos. bramek 70:65;
6) Turyści (Łódź) 26 gier — 27 pkt. — stos. bramek 52:57;
7) Łódzki K. S. 26 gier — 25 pkt. — stos. bramek 54:51;
8) Polonia (Warszawa) 26 gier — 25 pkt. — stos. bramek 61:68;
9) Czarni (Lwów) 26 gier — 24 pkt. — stos. bramek 45:50
10) Toruński K. S. 26 gier — 24 pkt.—stos. bramek 56:86;
11) Hasmonea (Lwów) 26 gier — 23 pkt. — stos. bramek 55:68;
12) Ruch (W. Hajduki) 26 gier — 23 pkt. — stos. bramek 35:54;
13) Warszawianka 26 gier — 18 pkt.—stos. bramek 52:64;
14) Jutrzenka (Kraków) 26 gier 11 pkt. — stos. bramek 41:82.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.